Księga Sędziów

Rozdział 19

**1**. Był niejaki mąż, Lewit, mieszkający w boku góry Efraim, który pojął żonę z Betlejem Judy. **2**. Która go opuściła i wróciła się do domu ojca swego do Betlejem i mieszkała u niego cztery miesiące. **3**. I szedł za nią mąż jej, chcąc się z nią pojednać i łagodnie użyć, i z sobą przywieść, mając w towarzystwie chłopca i dwa osły. Która przyjęła go i wwiodła do domu ojca swego. Co gdy usłyszał świekier jego, ujźrzawszy go, zabieżał mu z radością **4**. i obłapił go. I mieszkał zięć w domu świekra trzy dni, jedząc i pijąc z nim przyjacielskie. **5**. A czwartego dnia wstawszy w nocy, chciał odjachać. Którego zatrzymał świekier i rzekł do niego: Zjedz pierwej trochę chleba a pokrzep żołądka i tak pojedziesz. **6**. I siedzieli z sobą, i jedli, i pili. I rzekł ociec dziewki do zięcia swego: Proszę cię, zostań tu jeszcze przez dziś a bądźmy wespół dobrej myśli. **7**. Ale on wstawszy począł chcieć odjechać. A świekier przedsię usilnie go wściągał i zatrzymał przy sobie. **8**. A gdy było rano, gotował się Lewit w drogę. Któremu zaś rzekł świekier: Proszę cię, zjedz co trochę, a posiliwszy się, aż dnia przybędzie, potym pojedziesz. I tak jedli z sobą. **9**. I wstał młodzieniec, aby jachał z żoną swą i z chłopcem. Któremu zaś rzekł świekier: Obacz, żeć się już dzień chyli ku zachodu a wieczór nadchodzi: zostań u mnie jeszcze dziś a straw dzień wesoło, a jutro pójdziesz, abyś szedł do domu twego. **10**. Nie chciał zięć przyzwolić na mowę jego, ale wnet pojachał i przyszedł przeciw Jebuz, które inszym imieniem zową Jeruzalem, wiodąc z sobą dwa osły z brzemiony i nałożnicę. **11**. I już byli w Jebuz, a dzień się odmieniał w noc, i rzekł sługa do Pana swego: Pódź, proszę, wstąpwa do miasta Jebuzejczyków a zostańmy w nim. **12**. Któremu odpowiedział Pan: Nie wstąpię do miasta obcego narodu, który nie jest z synów Izraelowych, ale przejdę aż do Gabaa, **13**. a tam przyszedszy, staniemy w nim abo więc w mieście Rama. **14**. A tak minęli Jebuz i szli zaczętą drogą, i zaszło im słońce u Gabaa, które jest w pokoleniu Beniamin, **15**. i weszli do niego, aby tam zostali. Gdzie gdy wszedszy, siedzieli na ulicy miejskiej, a żaden ich nie chciał przyjąć do gospody. **16**. Alić oto przyszedł człowiek stary, wracający się z pola i od roboty swej wieczór, który też był z góry Efraim, a gościem mieszkał w Gabaa, a ludzie onej krainy byli synowie Jemini. **17**. I podniózszy oczy, ujźrzał starzec człowieka siedzącego z tłomoczki swemi na ulicy miasta, i rzekł do niego: Skąd idziesz, a dokąd idziesz? **18**. Który mu odpowiedział: Wyjachaliśmy z Betlejem Judy a idziem do miejsca naszego, które jest w boku góry Efraim, skądeśmy byli wyszli do Betlejem, a teraz idziemy do domu Bożego, a żaden nas nie chce przyjąć pod dach swój, **19**. mających plewy i siano na obrok osłom, a chleb i wino na moję i służebnice twojej potrzebę, i chłopca, który jest ze mną: niczego nie potrzebujemy, jedno gospody. **20**. Któremu starzec odpowiedział: Pokój z tobą niech będzie: ja dam, czego potrzeba, tylko proszę, żebyś nie stał na ulicy. **21**. I wwiódł go do domu swego i dał osłom obrok, a skoro umyli nogi swoje, wziął je na ucztę. **22**. A gdy oni używali, a po utrudzeniu z drogi jedząc i pijąc ciała posilali, przyszli mężowie miasta onego, synowie Belial (to jest bez jarzma), a obstąpiwszy dom starców, we drzwi bić poczęli, wołając na pana domu i mówiąc: Wywiedź męża, który wszedł do domu twego, że będziem z nim czynić, co chcemy. **23**. I wyszedł do nich starzec, i rzekł: Nie chciejcie, bracia, nie chciejcie czynić tego złego, bo wszedł człowiek do gospody mojej, a przestańcie od tego szaleństwa. **24**. Mam córkę, dziewicę, a ten człowiek ma nałożnicę, wywiodę je do was, że je poniżycie, a waszę psotę wypełnicie, tylko proszę tej niecnoty przeciw przyrodzeniu z mężem nie czyńcie. **25**. Nie chcieli słuchać mowy jego. Co widząc on człowiek, wywiódł do nich nałożnicę swoję i dał ją na swą wolą ich, z którą gdy całą noc psotę płodzili, puścili ją rano. **26**. A niewiasta, gdy ciemności mijały, przyszła do drzwi domu, w którym jej pan mieszkał, i tam upadła. **27**. A gdy było rano, wstał człowiek i otworzył drzwi, aby zaczętą drogę skończył: a oto nałożnica jego leżała przede drzwiami rozciągnąwszy ręce na progu. **28**. Do której on mniemając, żeby spała, mówił: Wstań a idźmy. Która gdy nic nie odpowiedziała, obaczywszy, że umarła, wziął ją i włożył na osła, i wrócił się do domu swego. **29**. Do którego wszedszy, porwał miecz, a ciało żony i z kościami jej na dwanaście części i sztuk zrąbawszy, rozesłał po wszystkich granicach Izraelskich. **30**. Co każdy ujźrzawszy społem wołali: Nigdy się takowa rzecz nie stała w Izraelu od tego dnia, którego wyszli ojcowie naszy z Egiptu aż do tego czasu! Wydajcie wyrok a społecznie postanówcie, co trzeba czynić.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.